KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY
I
ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 20 Listopada — № 90. — Roku 1844.

Odpowiedź na artykuł: Jaki koń ma być użyty do poprawienia ras naszych koni, Wschodni czy Zachodni?

(Ciąg dalszy.)

Przez dobre żywienie i troskliwość murzyna Agby znikły wkrótce wszystkie ślady doświadczonéj nędzy. Słudzy kwakra przeciw murzynowi Agby bojaźnią byli przejęci, lecz lubili go za jego przychylność do konia i swego pana. Wkrótce jednak znowu zachmurzyło się życie Agby i ogiera Scham. Temparament ostatniego coraz stawał się złośliwszym, nie cierpiał na sobie innego jeźdźca jak Agbę, zniweczył wszelkie usiłowania berejtera Tom Stag dla przyprowadzenia go do posłuszeństwa, a wkońcu zrzucił z siebie zięcia kwakra, doktora Harrison. To wszystko rozgniewało jego pana i sprzedał go panu Rogers właścicielowi znacznego hotelu pod złotym Lwem w Londynie, przy ulicy Chariny-Cross. Kwaker zostawił murzynowi wolność wyboru pozostania się w jego domu albo też oddalenia się po wypłaceniu mu małéj kwoty. Agba zdecydował się nie spuścić z oka ulubionego konia, obrał ostatnią propozycją i najął sobie małe pomieszkanie w bliskości hotelu. Właściciel ogiera Rogers takie same miał podejrzenie jak handlarz drzewa w Paryżu to jest: że złośliwość tego konia z złego wpływu murzyna pochodzi, z téj przyczyny zbliżenie się temuż do konia wzbronioném zostało. Wszelkie usiłowania murzyna dostania się do stajni zniweczone zostały, miał jednak zadowolnienie widząc że dwóch ludzi Rogersa odesłani zostali do szpitala, którzy przez ogiera Scham śmiertelnie skaleczeni zostali. Po tych wypadkach ogier nazwany był diabłem. Murzyn nie mogąc się dostać do ulubionego konia z rozpaczy przedrapał się przez wysoki mur otaczający stajnią, uchwycony został przez Rogersa i oskarżony jako złoczyńca odesłany do więzienia Newgate Jako niemowa nie był w stanie uniewinnić się i wpadł w melancholją. Przypadkowo gospodyni kwakra odwiedzając w więzieniu krewnego, dowiedziała się o przyczynie uwięzienia biednego murzyna, zapewniła, że tylko jego przywiązanie do tego konia doprowadziło go do tego i opowiedziała tyle zajmującego o ogierze Scham, Agbie, i kocie ażeby biednego niemowę uwolnić z więzienia. O całém tém zdarzeniu dowiedział się młody Lord Godolphin i wielce tym wypadkiem zajęty przekonał się o rzeczywistości tego wszystkiego od kwakra. Nabył od Rogersa ogiera który oskarżenie swoje przeciw murzynowi odwołał; ogier i murzyn odesłani zostali do dóbr Lorda w Magog-Hall gdzie z równą obojętnością traktowani byli jak poprzednio w stajniach Króla Ludwika XV. Dalsza historja jego opisana w Rocz. Gosp. Kr. i to tylko dodać należy: Gdy potomki jego Lath, Cado, Regulus w 1738 roku wystąpili w gonitwach, Lord Godolphin przekonany o ich zwycięztwie ponieważ dotąd wszystkie konie zwyciężyli, postanowił, ażeby ojciec tychże dawniejszy Scham a teraz Godolphin znany, był obecny ich zwycięztw. Tyle pogardzony poprzednio ogier, nakryty deką z axamitu karmazynowego wyhaftowaną złotem, wyprowadzony został na plac gonitwy na nim siedział Agba w przepysznym wschodnim ubiorze. Dla pewności prowadziło 2ch masztalerzy tego szlachetnego ogiera na jedwabnych cuglach i złotém wędzidle. Tysiące ludu przywitało go okrzykiem. Niezawiódł oczekiwania Lorda. Konie Lorda wszystkie wygrały gonitwy. (1)

ad 5. „Że my nierównie większą niż z Anglji mamy sposobność przez Wołyń, Podole i Ukrainę nabywania prawdziwych orientalnych koni (gdzie i dziś jeszcze takowe a nadto ich pokolenie w czystéj krwi znaleźć można.“) O pierwszém wątpię, a co do drugiego temu wcale wiary nie daję. Gdzie publicznych nie ma rodowodów jak w Anglji, tam żadnéj pewności o czystości pochodzenia konia mieć nie można. Od czasu zaprowadzenia gonitw w naszym kraju już nie jeden zjawił się koń czystego pochodzenia i jako takowy uznany został, który do tego tyle może mieć prawa jak każden zwykły koń krajowy.

„Nadto że prędzéj wielka znajomość na koniach i stosunki ze wschodem mogą nam doskonałe nadarzyć konie, aniżeli nawet wielkie pieniądze, jak tego mieliśmy dowód na Wac. Rzewuskim który posiadał najpiękniejszego konia ze stajni Szacha Perskiego.“

Co do wielkiéj znajomości na koniach zapewnić mogę, że najsławniejsi znawcy koni i hippologowie w Europie publicznie wyznali, że w Anglji pod tym względem wiele nauczyli się. Z własnego doświadczenia wiem, że w Anglji znajomość o koniach tak jest upowszechnioną i narodową, że ludzie wszelkich stanów więcéj posiadają znajomości o koniu jak w innych krajach, ci którzy z powołania swego li tylko końmi zajmują się. Z koni arabskich sprowadzonych przez Wacł. Rzewuskiego 3 mieliśmy w stadzie nazwiskiem: Alabagiak, Tuissan i Anasse. Pierwszy silną i regularną odznaczał się budową, co do szlachetności bynajmniéj nie był koniem pierwszego rzędu. Drugi w budowie ciała i powierzchownéj piękności wiele pozostawiał do życzenia a co do szlachetności równał się pierwszemu. Trzeci zaś więcéj posiadał szlachetności, pięknością zaś prócz równoległego

---

(1) Historja tego konia mimowolnie przypomina poezję Schillera Der Pegazus im Joche, oraz że koń podobny niestworzony jest do zaprzęgu jak to pan Kołaczkowski w miejsce gonitw użyć i wypróbować ich proponuje, lecz do rozwijania największéj szybkości w biegu pod jeźdźcem.

krzyża w niczém nie odznaczał się; w przodzie był niższy i bardzo flegmatycznego temperamentu.

Ile wiadomo należały te konie do najlepszych pomiędzy sprowadzonemi. Czwarty ogier arabski nabyty od X. Sanguszko, nazwiskiem Antard okazywał dysharmoniją w całéj budowie ciała, nie odznaczając się przy tém ani pięknością, ani szlachetnością. Cóż tedy za sławne potomstwo po podobnych koniach pozostać mogło, zważywszy jeszcze, że takowe z krajowemi końmi krzyżowane i mieszane zostały.

Ażeby zaś Wacł. Rzewuski najpiękniejszego miał posiadać konia ze stajni Szacha Perskiego o tém byłoby jeszcze wiele do powiedzenia.

1. Że najlepszych koni nie w stajniach Sułtanów Tureckich i Szachów Perskich szukać należy, o tém już była mowa w odpowiedzi na uwagi pana Ostaszewskiego; a tém samém chociażby i był pierwszym koniem w stajni Szacha, nie dowodziłoby to jeszcze, że był jednym z najlepszych koni wschodnich.

2. Żeby go Szach miał sprzedać o tém w tpić należy.

3. Jeżeli zaś w podarunku miał być otrzymany, zasługiwałoby jeszcze i to na uwagę, że w takim razie koń ten jeżeli istotnie był najcelniejszym prędzéj mógłby się dostać osobie wyższego rzędu.

Przytoczone przez pana Kołaczkowskiego ogiery X Pieckler Muscau, które w Tomie IV Nr. 1 Rocz Gosp. Krajowego opisałem, tak jak poprzednio opisane przezemnie arabskie ogiery, ofiarowane przez Xięcia Imana Muscat z Ind.i Królowi angielskiemu, przekonywającym są dowodem, że i arabskim koniom oddaję sprawiedliwość. To co dobrem jest w nich umiem cenić, a złe potrafię także ocenić. Gdybym zaś najlepszego z tych koni postawił obok dobrego angielskiego konia pełnéj krwi, największy zapaleniec i miłośnik arabskich koni musiałby przyznać że do praktycznego użycia w naszych czasach i stosunkach, drugi pod każdym względem na pierwszeństwo zasługuje, albowiem do każdego użycia bez wyjątku, pod wierzch i do zaprzęgu, tak do cywilnych jako i do wojskowych usług jest przydatny, czego jednak o arabskim koniu powiedzieć nie można. Wystawmy sobie tylko wojskowego (wyjąwszy wojsko azjatyckie) na podobnym koniku jak arab albo czwórkę arabów w pojeździe albo w karecie a istotnie dziwny przed sobą będziemy mieli widok. — Niewszystko co w Azji lub w Afryce jest dobrém i odpowiedniém, i w Europie byłoby w swojém miejscu. W azjatyckich miastach, damy do powozów używają wołów z powodu, że nie ma do tego odpowiednich koni. Europejskie zaś damy pewnieby się wyrzekły i jeżdżenia na spacer lub odbywania podróży, gdyby wołami jeździć miały.

Ustęp ten kończy się temi słowy: „Wprawdzie aż dotąd te łatwiejsze stosunki ze wschodem nie doprowadziły nas do tego w chowie koni, do czego mogłyby nawet były doprowadzić lecz to nie téj przyczynie przypisać należy która pan Eberhard za pierwszą naznacza, to jest: że owe konie nigdzie nie były wypróbowane co dzielności w rozwijaniu największéj siły, szybkości i wytrwałości za pomocą i pośrednictwem gonitw, lecz drugiéj, że nigdzie nie zachowano głównéj zasady w chowie utrzymania rasy w czystości, nie mieszając jéj z inną ordynaryjną, niemniéj utrzymanie autentycznych rodowodów czystego pochodzenia jakto w Anglji ma miejsce.“

Cóż nam pan Kołaczkowski powtórzeniem tego wszystkiego com w artykule moim napisał dowiódł? oto sam przyznaje: że pomimo większéj sposobności pod względem nabycia i znajomości na koniach od Anglików, i tylu sławnych sprowadzonych arabskich koni, żadnego nie osiągnęliśmy rezultatu i koni dobrych nie mamy. A w końcu przyznać jest zniewolony, że przyczyny tego nie są inne jak te, które podałem, to jest:

1. Że konie nie zostały wypróbowane.

2. Że nie zachowano czystości krwi i nieutrzymywano rodowodów tejże, wyłącza z tego jednak gonitwy.

A właśnie ani utrzymanie rasy w czystości, ani autentyczne rodowody na nie by się nie przydały, gdyby gonitwy nie istniały. Rzecz ta już poprzednio wyjaśniona; to tylko dodać widzę potrzebę, że Arab tylko wypróbowanego konia i tego przed innemi do chowu używa. Same gonitwy są w stanie rasę koni polepszyć i udoskonalić, używając tylko do chowu konie które w dzielności odznaczyły się.

Wyłączać u bydła rogatego te sztuki od chowu, które się nie odznaczają obfitością mleka, u owiec te które nie celują delikatnością i obfitością wełny, u koni zaś te które nieodznaczają się dzielnością w użyciu, pierwszą i główną jest zasadą, a zachowując tę jedną tylko przy dobrém karmieniu i utrzymaniu, wkrótce się da spostrzedz polepszenie. Bez gonitw zachowanie czystości w chowie, ani najakuratniejsze prowadzenie rodowodów do wychowania dzielnych koni nie doprowadzi nas, ponieważ nigdy wiedzieć nie będziemy które z nich są najlepsze. Gonitwy że tak powiem są tém czém jest wypielenie chwastu z pszenicy, to jest wyrzucenie złego nasienia Sortowanie, czyli brakowanie koni powinno się zasadzać na gonitwach. Koń który dobrze biegać nie może, nie posiada znacznéj siły, nie może być wytrwałym w pracy, a tém samem nie powinien być użyty do chowu, lecz kończyć swój zawód w zwykłych usługach.

Co pan Kołaczkowski za przyczynę małego postępu w chowie koni u nas podaje, mianowicie: „Dziwactwo właścicieli ogierów wschodnich i arabskich, którzy je tylko do stad swoich zatrzymują, strzegąc się przez jakiś źle zrozumianą ambicja konia takiego do pokrywania za oznaczoną stałą cenę pozwalać.“

To w tym względzie zupełnie jestem zdania p. Kołaczkowskiego, a praktyczni Anglicy i w tém mogą służyć nam za wzór jak o tém poprzednio mowa już była. Najpierwszy ogier w kraju dla każdego jest przystępny za pewną opłatą i to głównie przyczynia się do polepszenia chowu koni w kraju Ażeby zaś kto 100,000 zł. miał zaproponować Wacł. Rzewuskiemu za pozwolenie ogiera do jednéj klaczy temu nie bardzo mi się chce wierzyć, albowiem najlepszego konia arabskiego za 2,000 dukatów sprzedał, a prawdę powiedziawszy takowy nawet i dobrze był zapłacony. Pomiędzy sprowadzonemi z Arabji ogierami do stada Ces. Austrjackiego w Babolna w r. 1836 przez majora p. Herbert dyrektora tegoż stada, żaden więcéj nie kosztował jak 1,000 dukatów, a zatém proponowane 5,000 dukatów na pokrycie jednej klaczy jedynie jako fanfaronadę uważać można. Co pan Kołaczkowski o koniach włościańskich przytacza:

1. „Ażeby im ogiery bez opłaty dozwolone być mogły.“

2. „Z zastrzeżeniem, że klacz w tego składu lub ze stanowczemi na pokolenie spływającemi wadami niepowinna nawet być do rozpłodu użytą, a zatém i do ogiera dopuszczaną.“

3. „Zakaz nie trzymania dłużéj koni włościańskich ogierkami jak do lat 2óch, które chodząc na wspólném pastwisku z klaczami, najwięcéj złego pokolenia przymnażają.“

4. „Przepis policyjny iżby konie włościańskie przed skończeniem lat 3ch do żadnéj najmniejszéj pracy użytemi nie były.“

Przeciw temu wszystkiemu nie byłoby wiele do zarzucenia; że zaś propozycje od Nr. 1 do 3 jedynie od woli rządu zawisły, przeto nie należą w obręb naszego pisma. Co do Nr. 4 jestto dobre życzenie któremu jednak i przepis policyjny zaradzić nie potrafi. Jeżeli przychodzi do odbycia pańszczyzny lub do odbycia jakiéj bądź innéj powinności, nikt się włościanina nie pyta wiele koń jego ma lat. Ja w niedostatku innych i roczniaki zaprzężone widziałem. Ja bym zaś z mojéj strony prócz nadmienionego na str. 80 mego artykułu, na teraz tylko jeszcze dodał:

5. Lepsze karmienie i utrzymywanie klaczy i źrebiąt, główną byłoby potrzebą do silniejszego wykształcenia się tychże i dojścia do większego wzrostu.

I to jednak tylko do dobrych życzeń należy, dopóki pańszczyzna zniesioną nie zostanie.

Przy końcu wylicza pan Kołaczkowski opisane przezemnie rasy koni w Anglji.

1. Rasa koni krajowych i dodaje: Takich koni i u nas dosyć się znajdzie. Wyznaję, że podobnych koni z tak silną budową ciała i nóg i tego wzrostu prócz Anglji, w żadnym innym ani naszym kraju, widzieć mi się nie wydarzyło.

Krajowe konie angielskie, a szczególniéj szkockie, służące do uprawy roli, najdoskonalsze są konie pociągowe. Z największą siłą do ciągnienia wielkich ciężarów, łączą lekkość i pośpiech w ruchu. Konie te pochodzące z Belgji w Anglji podobnież udoskonalone zostały. Konie téj rasy podług propozycji pana Kołaczkowskiego w zaprzęgu przy stosownym ciężarze wypróbowane być mogą pod względem siły i wytrwałości. U nas powszechnie to mylne panuje wyobrażenie, że z jednego gatunku koni np. arabskiego wszystko mieć chcemy. W praktycznem zaś użyciu okazuje się, że każda usługa innego gatunku koni wymaga. Następnie przytacza pan Kołaczkowski o źrebiętach urodzonych w jesieni, zwanych zwykle wrześniaki ami, że twardsze mają zęby i kości, a przeto silniejsze są w pracy.

W każdéj porze roku rodzą się zwierzęta dobre, nędzne i niedołężne, a jedno i drugie nie zależy od czego innego, jak tylko od tego:

a) Czyli ogier i klacz po których pochodzą, same są dobrego pochodzenia i w dobrym znajdują się stanie zdrowia; jedném słowem od mniejszego lub większego stopnia doskonałości wewnętrznéj ich organizacji.

b) Jeżeli rodzice dobrze były karmione, i utrzymywane, a przytem ciągle były użyte do pracy. Po ogierze i klaczy które nigdy nie pracują, przychówek zawsze jest wątły i bezsilny. — Trenowanie i gonitwy, najodpowiedniejsza są pracą dla koni szlachetnych. Dla innych zaś używanie do zwykłych usług jest nieodzowne.

c) O ile młode źrebięta od urodzenia i dobrze karmione i utrzymywane są, o tyle większego dojdą wzrostu, wykształcą się należycie, będą silnemi i wytrwałemi w pracy. Twardość nie tylko zębów i kości, lecz elastyczność, tęgość i sprężystość wszystkich części ciała, zależy z jednéj strony od stopnia szlachetności jaką koń posiada, czyli od jego pochodzenia, z drugiéj zaś od sposobu utrzymywania go od młodości, a szczególniéj od sposobu jego żywienia, lecz bynajmniéj nie od tego czyli w tym lub owym miesiącu, w téj, lub owéj porze roku urodzi się.

Różnica zachodząca pod tym względem pomiędzy rasą szlachetną i ordynaryjną, wyjaśniona w artykule o stosunku gonitw do umiejętnego chowu koni na str. 24 i 34, w tém miejscu to tylko dodać należy:

Wychowanie potomstwa po szlachetnych koniach w czasie lata, na wilgotnych nizkich pastwiskach, karmienie ich porą zimową słomą, lichem sianem, plewami, dodając do tego za napój brachę i t p. będzie w ten sposób skutkowało na ich organizm że wiele stracą z powyżéj nadmienionéj twardości, tęgości, elastyczności i sprężystości we wszystkich częściach ciała. Jeżeli zaś podobne szkodliwe wpływy przez wiele generacji miejsce mieć będą, zaczną powoli tracić własności i przymioty, przez które konie szlachetne odznaczają się, a nabiorą coraz więcéj inne, właściwe koniom ordynaryjnym. Przeciwnie zaś nawet rasa ordynaryjna w własnościach i przymiotach swoich przez odpowiednie utrzymanie na suchych pastwiskach, karmienie zdrowym i dobrym pokarmem, nietylko polepszona lecz w przeciągu wielu generacji niejako uszlachetniona być może.

Dowodem tego są konie krajowe angielskie pochodzące z belgickich. Ostatnie noszą cechę zupełnie ordynaryjnych koni, to jest: miękkość i niemoc we wszystkich częściach ciała a z tego wynika powolność w ruchu. W angielskich zaś po nich pochodzących bez krzyżowania tychże z inną rasą, li tylko przez dobre utrzymywanie i wybór lepszych do chowu, nierównie większa siła we wszystkich częściach ciała i wytrwałość w pracy okazuje się.

(Dokończenie nastąpi.)

Leczenie kulawizny (kulki) u owiec.

Wielu gospodarzy narzeka na szkodliwe kulawienie owiec, które u pojedynczych pokazawszy się owiec, zaraz się daléj rozszérza, i całe często owczarnie zaraża. To dało powód do bliższego zastanawiania się nad tą chorobą.

Chwycono się rozmaitych środków, które jednak niewiele skutkowały. Ztąd twierdzono, że choroba ta jest nie do uleczenia.

Przez wielorakie jednakże doświadczenia przekonano się teraz, że przy nieustannym dozorze i przy nieustannéj pilności owczarzy, owce na tę chorobę zapadłe, zupełnie wyleczone być mogą, i to następującym sposobem: Rewiduje się starannie cała trzoda, i odłączają się kulawe od zdrowych. Zdrowe zaś owce, pomimo tego, że odłączone będą od chorych, zarazić się jeszcze mogą, jeżeli w téj saméj zostaną owczarni, w któréj dotąd z kulawem stały. Aby więc temu zapobiedz, trzeba mierzwę wywieść aż do gruntu, i piasku przynajmniéj na jednę stopę wysoko nawieźć; całą owczarnię świeżo wybielić; słupy nawet, w tejże się znajdujące, z wszystkiego oczyścić brudu, zgoła, całą owczarnię wewnątrz odnowić. Daléj trzeba przy paszeniu owiec pilnie na to uważać, ażeby kulawe owce nie chodziły tam gdzie zdrowe, i przeciwnie zdrowe tam, gdzie kulawe się pasą.

Leczenie kulawych: Bierze się w stosunku ilości kulawych owiec 2|3 czysto-wytopionego sadła wieprzowego i 1|3 oczyszczonego gryszpanu tłuczonego; to się zmiesza i utrze razem, tak ażeby się grynszpan zupełnie ze szmalcem połączył. Zamiast sadła, można także wziąść czysty lniany oléj w równéj, jak wyżéj ilości. Że zaś grynszpan bardzo trudno się z olejem łączy dla tego trzeba mięszaninę tę dopóty trzeć, póki ciecz ta nie będzie zupełnie przezroczystą. Oléj lniany z rzepakowym zmięszany, nie łączy się wcale z grynszpanem, dla tego też do tejże maści, obmywają się kopytka każdéj kulejącéj owcy zimną wodą, obrzynają tak daleko, jak materją zaszły, jednakże z wszelką ostrożnością, ażeby nie do krwi; po tém oczyszczeniu i wyrznięciu kopyt, smarują się powyższą maścią i obwijają pakułami o tyle tylko, ażeby im mierzwa w spary nie wchodziła. Po takiem opatrzeniu rewidują się dwa razy w tygodniu, chędożą się i smarują dopóty, póki róg nie odrośnie zupełnie, i póki gorączka nie ustąpi z nóg. Potém, z wielką ostrożnością przesadzają się wyzdrowiałe do zdrowych. Dla większéj jednak pewności, rewidują się także od czasu do czasu i kopytka wszystkich zdrowych owiec i smarują tąż maścią; tym bowiem sposobem zabezpieczają się od zarażenia. Rewidowanie to powinno się z wszelką starannością dopóty powtarzać, dopóki się nie jest pewnym, że już żadnéj nie ma kulawéj. Cierpliwość, wytrwałość, nieustanna baczność i pilność owczarzy, będą najlepszymi środkami do wyleczenia tak szkodliwéj i tyle zakorzenionéj choroby.

Sprzęt potrawu w czasie niepogodnéj jesieni.

Wiadomo każdemu, o ile jest złą i szkodliwą pasza z wilgotno sprzątnionego potrawu. Ażeby więc w jesieni dżdżystéj zebrać trawy tak dobrze, iżby jako pasza dla bydła mogły być użyte, podaje się sposób, jakiego używa dzierżawca blisko Gleiwitz, a o którym pisze pan Croy w Gazecie Rolniczéj wychodzącéj w Gdańsku, Nr. 41 za rok bieżący.

Wspomniony dzierżawca zaraz na początku Września, gdy widzi, że się zanosi na niepogodę, każe siec trawę, i tę od kosy świeżą zwozi blisko folwarku, kopie głębokie doły aż do gruntu twardego, dwa pręty szerokie, układa w nich zwiezioną trawę, mocno udeptuje warstwami i między temi warstwami rozsypuje sól kamienną grubo potłuczoną. Tym sposobem napełniony dół przykrywa deskami i ciężkiemi przyciska kamieniami. Pasza ta, czyli marynata, jest bardzo zdrowa dla bydła; cały rok można ją przechować bez zepsucia. Krowy nią karmione, dają wiele i dobre mleko, woły utrzymują się w stanie tłustym i przy sile.

Solenie siana i potrawu jest jeszcze korzystne i wtenczas, chociaż takowe były sucho sprzątnione, a mianowicie siana grube, kwaśne, z sitowiem, których, oprócz koni głodnych, nic nie je, posolone, stają się ulubionemi bydłu i owcom. Bierze się zaś na jednę furę parokonną siana kwartę soli i tą posypuje się takowe, gdy się układa na stajni. Przyprawiona solą pasza, poprzednio niezdatna do użycia, zamienia się na pokarm pożywny i zdrowy zwierzętom.

ZBOŻE.

Wrocław 13 *listopada*. Od ostatniego naszego doniesienia dowozy zboża wszelkiego gatunku na naszym targu znaczenie się powiększyły, ale też i na kupujących nie zbywało, po dawniejszych cenach tak do sąsiednich naszych targów jak również i na miejscowy użytek i potrzebę. Z miast nadmorskich przez które spekulanci nasi wywożić zwykli ziarno, wiadomości nadeszłe są zawsze o pszenicy i życie nie bardzo zachęcające, i tameczna stopa cen i wartości tak stosunkowo niższą jest od cen tutejszych, że o odbycie w tamte strony mianowicie pszenicy, nie tak rychło pomyśleć będzie można. Ceny pszenicy, jęczmienia, żyta i owsa są, jak poprzednio podano i nie zmieniły się wcale. Groch chętnie kupowano po 32—35 sr. gr. za szefel. Biała koniczyna po lepszych cokolwiek cenach znaczny miała odbyt i dziś płaconą jest ordynaryjna po 10 do 11 2|3 tal., średnia 13—14 1|3 tal, a najlepsza po 15 1|2 tal. Czerwonéj koniczyny z tegorocznego sprzętu dosyć przywieziono, ale zawsze w małych tylko partjach na sprzedaż jest wystawianą i chętnie płacą za nią po 1. 1|2 do 14 2|3 tal. Co się zaś tycze gatunku i jakości nowéj czerwonéj koniczyny, to wiele ona pod tym względem do życzenia pozostawia, i coraz bardziéj sprawdza się mniemanie, że wydatek tego ziarna w Szląsku i Galicji jest bardzo mały, to też wysoka cena jaką na ten produkt nakładają, niezawodnie się utrzyma i jeszcze wzrośnie, bo widoki się na niego polepszają, Anglja bowiem na swój własny użytek tutejsze ziarno zakupywać musi, a francuzka koniczyna jak co do jakości niższą jest od ostatniéj, tak w cenach niezmiernie wyższą. Rzepak zimowy po 73 76 srgr. za szefel, prędko odchodzi, a rzepak letni płacą bardzo chętnie po 65 sr. gr. za szefel. Okowita nie zmieniła się w cenie, 80 pCt 6 tal. za wiadro. Cynk po 6 1|6 talara.

Szczecin 12 *listopada*. Staréj pszenicy od czwartku mieliśmy wiele bardzo i zakupiono jéj dosyć, częścią do Szwecji, częścią do wewnętrznych prowincji, a za najlepsze gatunki płacono cokolwiek więcéj. Żółta 130 13| funt. szląska z 1842 r. otrzymała 41 1|2 tal., 129—130 f. pomerańska z 1843 r. 39 1|2 tal., 125—128 f. żółta szląska z 1843 r. 37—38 5|6 tal. stosownie do dobroci i wagi. Za 129—130 f. marchijską z 1839 roku płacono chętnie 39 tal. Nowa pszenica, która do téj pory co do dobroci i gatunku wcale nie jest zadowalającą, w ogólności mało napotyka chętnych kupców. Żyta w miejscu znowu cokolwiek zakupiono do zachodnich naszych brzegów i dla tego mocniéj się na targu trzyma. Zazwyczaj za dobry towar 117 do 119 f. donagają się 27 1|2—28 tal. Także na dostawy wiosenne wiele się o żyto dopytują i chętnie płacą po 30 tal. Jęczmień i owies od piątku prawie żadnego nie miały odbytu, za pierwszy żądano 28—29 tal. stosownie do gatunku, za drugi dobry pomerański towar ważący przeszło 50 funtów na szeflu 18 tal. żądano. Grochu w większych partjach podostatkiem ale kupujących mało. Za dobry rzepak zimowy żądają dotąd 67 1|2 tal., letni rzepak 62 talary.

Średnia Cena Żywności.

Na ostatnich targach warszaskich i pragskich płacono za korzec żyta rs. 2 k. 56 (złp. 17 gro. 2); pszenicy rsr. 3 k. 44 (złp. 22 gr. 28); grochu polnego rsr. 3 ko. 37 (złp. 22 gr. 14); cukrowego rsr. — k. — (zł. — gr. —); fasoli rsr. 6 k. 60 (zł. 44 gr.—); gryki rsr. — k. — (zł. — gr. —); jęczmienia rsr. 2 k. 10 (zł. 14 gr.—); owsa rsr. 1 k. 32 (zł. 8 g. 24); mąki pszennéj przedniéj korzec 6 ćwierc. rsr. 4 k. 77 (zł. 31 gr. 24); ordynarnéj rsr. 5 k. 41 (zł. 36 gr 2); pytlowéj rsr. 4 k. 69 (zł. 31 gro. 8); gryczanéj rsr. 4 k. 10 (zł. 27 gr. 10); kaszy gryczanéj zwyczajnéj korzec 4ro-ćwierciowy rsr. 6 k. 17 (złp 41 gr. 4); drobnéj rsr. 13 k. — (zł: 86 gr. 20); perłowéj rs. 7 k. 20 (złp. 48 gr. —); jęczmiennéj ordynarnéj rsr. 3 k. 76 (złp. 25 gr. 2); słomy centnar 100 funtowy kop. 38 (zł. 2 gr. 16); siana cen. k. 92 (złp. 6 gr. 4). sążeń drew sosnowych rsr. 7 k. 44 (zł. 49 g. 18); wół dobry od rsr. 38—46; średni od 30 37); lichy od 21 —29; baran rsr. 1 k. 62 (zł. 10 g. 24); wieprz dobry od rs. 13 do 15; średni od 9—12; lichy od 7—8; masła funt. k. 17 (zł. 1 gr. 4); kartofli korzec rsr. 1 k. 31 (złp. 8 gr. 22). Okowity garniec 10 próby kop. 87 (złp. 5 gr. 24).

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 19 Listopada 1844 roku.		żądają R. s.	żądają k.	dają R. s.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	70	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	92	55	—	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	139	5	138	90
Londyn funt sterlin.	3 M.	6	31	6	30
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	100	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	74	40	74	10
Wiedeń 150 złr.	2 M.	96	75	—	—
Wrocław 100 talar.	2 M.	92	55	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe na 1000 złp.		—	—	—	—
„ „ „ 4% za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe		14	82	14	80
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A na 300 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit B na 200 złp.		—	—	—	—
Dowody Kom Centr Likwidac. za 100 złp.		3	67	3	60

(*) Wartość kuponu kop. 24 1|2.